

DECORUM DOMU ZIEMIAŃSKIEGO NA LUBELSZCZYŹNIE W XX WIEKU

Polska Niepodległa, z hasłami, jak owo marszałka Rydza-Śmigłego „Podźwignąć Polskę wzwyż”, mającymi złączyć w jedną całość wszystkie warstwy społeczeństwa, adresowanymi do całego pokolenia Polaków tworzyła nowe warunki społeczno-polityczne również dla historycznej warstwy polskiego społeczeństwa – ziemiaństwa. Na progu II Rzeczypospolitej uchwalono, że głównym elementem stabilizacji społecznej na wsi, zapewniającym rozwój rolnictwu, będzie przekazanie chłopom części ziemi z majątków ziemskich. Przystąpiono do powszechnej edukacji wsi, zwłaszcza młodego pokolenia chłopów. Obecność przedstawicieli chłopstwa w rządzie i organach samorządowych, większa wydajność części gospodarstw chłopskich niż wielu majątków ziemskich i programowe ożywienie społeczno-kulturalne wsi ścierało się w ówczesnych polemikach o rzeczywistości z charakterystycznym dla części ziemiaństwa przekonaniem o trwającej nieprzerwanie historycznej misji dziejowej tej warstwy. Część ziemian nie dostrzegała, że ich rzeczywista siła wynikać będzie ze skutecznego gospodarowania majątkiem. Wprawdzie u zarania II Rzeczypospolitej to właśnie ziemiaństwo podjęło wysiłek społecznego poprowadzenia wsi, w której z biegiem lat w pracy społeczno-politycznej coraz bardziej wykształcone młode pokolenie chłopów zaczęło odgrywać dominującą rolę. Symptomatyczne, że w organizujących się ochotniczych strażach pożarnych pierwsza sikawka często pochodziła właśnie ze dworu, a następną, nowocześniejszą, straż pozyskiwała już za własne zarobione pieniądze, najczęściej z biletów za spektakle wystawiane przez własny teatr amatorski, który przecież do niedawna był domeną dworu¹.

Mimo bardzo zmiennych warunków ekonomicznych w Polsce Niepodległej życie codzienne we dworze było czynnikiem stosunkowo niezmiennym, korzeniami tkwiąc w tradycyjnych wartościach. Im bliżej budynku dworu, salonu, rodziny, tym wartości te wydawały się trwalsze, a ich kulturowa rola dla narodu większa. Z perspektywy całego społeczeństwa II Rzeczypospolitej, a nawet z perspektywy wsi, rola ta była znacznie mniejsza. O pozytywną ocenę w całej historii Polski coraz intensywniej zabiegały inne warstwy społeczne: chłopci, kupcy, przemysłowcy. Ówczesne młode pokolenie chłopów pytane w ramach badań etnograficznych na Lubelszczyźnie o wpływ dworu na życie wsi w latach trzydziestych stwierdzało, że „oni żyli sobie a my sobie”².

¹ Por. np. M. Kowalski, *Zarys historii ochotniczych straży pożarnych województwa białsko-podlaskiego*, „Rocznik Międzyrzecki”, t. 11, 1979, s. 180–259; t. 14–15, 1982–1983, s. 276–297.

² Badania kwestionariuszowe na temat przemian społecznych na wsi na Lubelszczyźnie, 1975, Archiwum Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie [dalej: Archiwum MWL]; – por. też J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, Warszawa 1938, t. 1.

Mówiąc więc o decorum dworu ziemiańskiego warto zauważyć, że u chłopą jako sąsiada dworu, w efekcie narastającej świadomości i potrzeby tożsamości, wraz z uwłaszczeniem, upowszechnieniem służby wojskowej i migracji, jakby za przykładem dworu, wyrastało na wsi polskiej w XIX i pierwszych dekadach XX wieku skromne decorum obejmujące obrazy religijne, fotografie, pamiątki z wojska, przeszklony kredens z dekoracyjnie ustawionymi naczyniami.

Podstawą tradycji ziemiańskiej była rodzina, jej wychowanie w przywiązaniu do tradycyjnych wartości³. Siedzibą dwór, wraz z najbliższym otoczeniem: parkiem, ogrodem, gazonem. Pierwszy i drugi obszar nie uległ uszczupleniu, nadal jeszcze zawierano małżeństwa we własnym kręgu ziemiańskim, a reforma rolna objęła przede wszystkim grunty orne z dala od dworu, nie naruszając pejzażu siedliska. Czworaki pozostały przy dworze, pozwalając na utrzymywanie się obrzędów o zabarwieniu feudalnym z udziałem „folwarcznych”.

Decorum rozumieć należy jako spójny zestaw symboli materialnych i uchowych, a więc elementy zagospodarowania przestrzennego siedliska, wyposażenie mieszkania oraz zwyczaje i obrzędy. Decorum, które przez wieki wyrastało z pierwszoplanowej społecznej i ekonomicznej roli szlachty w Rzeczypospolitej, a więc z pielęgnowania tradycji, stanowiło element tożsamości tej warstwy, zawierało przede wszystkim symbole patriotyzmu, pamiątki służby wojskowej, myślistwa, odwiecznego związku z koniem, architektury budynków dworskich i kształtowania bezpośrednio otaczającego je krajobrazu. Nie uległo ono istotnym powiększeniom w pierwszych czterech dekadach XX wieku. Ze praw stosunkowo świeżych akcentowano duchowa spuścizna powstania styczniowego. Sytuacja ekonomiczna ziemiaństwa i potrzeba inwestowania przede wszystkim w majątek rolny, zahamowała wkraczanie na większą skalę nowej myśli architektonicznej do dworu.

Zdawano sobie sprawę z przemijania wartości związanych z dworem, choć nie zawsze trafiano we wszystkich aspektach w ekonomiczne podłoże tych przemian. W wydanej w 1938 roku *Księżde Pamiątkowej na 75 lecie Gazety Rolniczej* na 12 opisanych „przodujących” majątków z Polski centralnej połowa została nabyta w ciągu ostatnich czterdziestu lat przez inną rodzinę⁴. W „Ziemiance Polskiej” pisano w 1937 roku: „Chwile, które przeżywamy nie są szczęśliwe dla dworu polskiego. Przechodzi on z rąk do rąk, ze zmianą właściciela zmienia charakter” – jednocześnie podejmując na łamach tego pisma akcję dokumentowania piękna dworów polskich. Podkreślano przy tym wartości, które przynajmniej w opisie należałoby utrwalić zanim przeminą bezpowrotnie, a więc piękno stylu, wdzięk otoczenia, piętno indywidualne tradycji danego ośrodka, romantyczność i jednocześnie celowość, harmonię współistnienia architektury i przyrody, dawności

³ Por. m.in. J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa 1978; – S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX w.*, Warszawa 1996; – K. S. Frycz, *Ideał cywilizacyjny dworu polskiego*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 25.

⁴ Por. rozdział *Opisy gospodarstw. Polska środkowa*, [w:] *Księga Pamiątkowa na 75 lecie „Gazety Rolniczej”. 1861–1935*, t. II, Warszawa 1938, s. 667–734.

i nowoczesności⁵. Pojawiła się w tym środowisku tu i ówdzie świadomość, wyrażona słowami Romana Aftanazego, że „światu temu grozi zagłada. Atmosfera każdego ze znanych mi dworów, wszędzie nieco różna, o cechach indywidualnych, nie mogła być zatrzymana w jakiejś postaci materialnej”⁶. Zdawano sobie sprawę z przemijającej, a w optymistycznym spojrzeniu zagrożonej roli ziemiaństwa na wsi polskiej. Na wspólnym zebraniu Ziemiaków i Ziemiemek w Lublinie w grudniu 1938 roku hrabina Maria Łosiowa z referatem *Upadek autorytetów na wsi* zebrała „liczne oklaski i podziękowania za tak pięknie opracowany temat i podniesienie na duchu przez okazanie możliwości odzyskania autorytetu ziemian na wsi – trzeba tylko dużo silnej woli i dalek chęci w tym kierunku”⁷.

Na wstępie zwróćmy uwagę na przykłady różnego rodzaju przedmiotów zgromadzonych we dworach Lubelszczyzny, tworzących owo szeroko rozumiane decorum. Wnętrza w ogromnej większości stylowe, bowiem nawet dwory odbudowywane i urządzone w jakiejś części od podstaw sięgały po kostium historyczny, np. neostylowe meble Szczerbińskiego z Warszawy⁸, były, w różnym stopniu, małym muzeum tzw. starożytności. Wystawa sztuki starożytności w gmachu podominańskiego w Lublinie w 1901 roku, dla której udostępniło swoje zbiory wiele rodzin ziemiańskich, pokazuje, jakie pamiątki przechowywano we dworach na Lubelszczyźnie: kielichy toastowe, wiwatowe i kulawki, pasy słuckie i tureckie, starochińska, japońska i saska porcelana, talerz z Limoges, dawna porcelana z Horodnicy i z Ćmielowa, ceramika z Lubartowa, pierścionki z wizerunkami bohaterów narodowych i postaci historycznych⁹. Inwentarze, pamiętniki i wywiady wskazują na obecność we dworach Lubelszczyzny takich przedmiotów jak: relikwie z welonu N. M. Panny – „małe to niby srebrne pudełeczko owalne [...] z relikwiami za szkłem z welonem N. M. Panny”, „kawałek materii wraz z podszewką, letniej białej kamizelki papieża Piusa IX”, „pierścień żelazny podobno z podkowy księcia Józefa Poniatowskiego”, kawałek posadzki z Łaźni Dioklecjana, „woreczek z białej jedwabnej gazy z dukatem, chlebem, solą i cukrem, na szyję w dzień ślubu”¹⁰, „kula z bitwy pod Raszynem”¹¹, srebrne kubeczki – pamiątki chrztu świętego¹². W decorum

⁵ Dwory polskie w „Ziemiance” [Akcja dokumentowania dworów], „Ziemiańska Polska” 1937, nr 7.

⁶ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. I, Wrocław 1991, s. 8.

⁷ Z. Siemiątkowska, *Sprawozdanie z wspólnego zebrania Ziemiaków z Ziemiakami w Lublinie dnia 16 grudnia 1938 r.*, „Ziemiańska Polska” 1939, nr 2, s. 6.

⁸ Wywiady z M. Starnawską (dotyczy Guzówki) z 1988 r. i z Z. Perczyńskim (dotyczy Konstancynówki) z 1989 r. Wszystkie wywiady cytowane w niniejszej pracy przeprowadziła Ł. Kondratowicz. Przechowywane są w Archiwum MWL.

⁹ *Katalog wystawy przedmiotów sztuki i starożytności w gmachu podominańskiego w Lublinie w czerwcu i lipcu 1901 r.*, Lublin 1901.

¹⁰ *Spis niektórych pamiątek rodzinnych przedmiotów starożytnych, cenniejszych lub ciekawszych i różne inne spisy Stanisława Wołk-Łaniewskiego*, 1886 r., z uzupełnieniami dokonanymi przez M. Stecką w I. ćw. XX w., rkps w Bibliotece KUL w Lublinie, s. 5, 58, 97–98.

¹¹ J. Fudakowski, *Dzieje rodziny Fudakowskich*, Sopot 1984, cz. 2, s. 25.

¹² E. Kołaczowska, *Mała kronika rodzinna*, Warszawa 1982, s. 51. O XIX-wiecznej modzie na gromadzenie różnorodnych pamiątek por. G. Wróblewska, *Polskie wnętrza ziemiańskie XIX w.*, „Muzealnictwo” 1975, nr 23, s. 137.

każdego dworu, niezależnie od nasycenia osobliwościami wchodziły portrety malowane i fotografie rodziny, często dagerotypy. Te fotografie dokumentują niekiedy zwyczaje czytelne tylko lub przede wszystkim dla tej warstwy, np. na okolicznościowym portrecie rodziców T. Starnawskiego z Guzówki postacie trzymają krzyże tzw. jubileuszowe na okazję złotych godów – mahoniowe ze złożoną figurą Chrystusa – po śmierci małżonków pamiątki te wkładano do trumny¹³. Przechowywaniu i informowaniu o kolekcjach towarzyszyła świadomość, że żadna inna warstwa społeczna nie zgromadziła takiej liczby pamiątek i nie odegrała też takiej roli w historii.

W grupie pamiątek wyodrębniają się związane z tradycją oręża. Etos rycerski dotyczył przede wszystkim dworów zamożniejszych. W Bronicach u Wołk-Łaniewskich przy bramie do pałacu stały dwie armaty – jak oceniono po latach „zgodnie z ideą – ziemianin-rycerz”, w Branicy u Rulikowskich hall dworu-pałacu zdobiły dwie zbroje¹⁴, w Tarnogórze u Smorzewskich kompozycja w typie panoplii¹⁵. W Moroczynie u Chrzanowskich urządzanym niemal od podstaw po zniszczeniach wojennych „pancerz i hełm husarski, fragmenty (być może falsyfikatowe) jakiejś dawnej zbroi orientalnej oraz dwie krucice”¹⁶. Kolczugi, miecze, zbroje oraz broń palną dla potrzeb wspomnianej wystawy sztuki i starożytności w 1901 roku udostępniły m.in. rodziny Kleniewskich, Tuszowskich, Wydźgów, Rojowskich¹⁷.

W każdym dworze kultywowano tradycje powstańcze, a zwłaszcza powstania styczniowego. Pamiątkom towarzyszyły żywe wspomnienia – żyli jeszcze wówczas ci, którzy byli świadkami i uczestnikami tamtych wydarzeń na Lubelszczyźnie. Fotografie powstańców wisiały w gabinetach, bibliotekach¹⁸ lub były przechowywane w rodzinnych albumach. To głównie we dworach przechowywano patriotyczną biżuterię, łańcuszki, kotwicзки, krzyżyki, pierścionki, bransoletki czy nawet relikwie, np. w Łańcuchowie „kawalek koszuli 5 poległych w lutym 1861 r.”¹⁹. W lokalnej świadomości krzyże i kapliczki powstańcze kojarzone były i są zawsze jako dopełnienie pejzażu dworu.

Myśliwstwu, według zanotowanych relacji, oddawała się więcej niż połowa ziemian na Lubelszczyźnie. Często była to jedyna namiętność i rozrywka, na jaką sobie pozwalano w sytuacji malejących dochodów z gospodarstwa. Różnorodne trofea i akcesoria myśliwskie wisiały w małych, ubogich dworach i w pałacach, poza salonami wkraczały we wszelkie możliwe przestrzenie

¹³ Wywiad z M. Starnawską, op. cit.

¹⁴ Wywiad z A. Modrzewskim z 1988 r.

¹⁵ R. Aftanazy, op. cit., t. 6, s. 376, fot. 495.

¹⁶ T. Chrzanowski, *Wspomnienie o bibliotece*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 1998, s. 57.

¹⁷ *Katalog wystawy...*, op. cit., s. 13, 15, 17, 19.

¹⁸ Wywiad z A. Kołaczkowskim (Moszenki, Pliszczyn, Suchodoły) z 1989 r i z M. Starnawską, op. cit.; – T. i W. Tatkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 15; – Z. Janota-Bzowski, *Dzieje rodziny Hemplów*, Warszawa 1987, s. 75; – H. Małewska, *Apokryf rodzinny*, Warszawa 1977, s. 56.

¹⁹ *Spis niektórych pamiątek...*, op. cit., s. 58.

reprezentacyjne i mieszkalne. W XX wieku decorum to było stale wzbogacane, ponieważ duża część lasów nadal pozostawała w rękach ziemiaństwa. Królowały wieńce jelenia, parostki sarny, rosochy łosia, poroża daniela. Nierzadko eksponowano wypchane ptactwo, m.in. jastrzębie, cietrzewie, głuszce, ale również odstrzeliwane z hodowli i pokazywane dla pięknego upierzenia czarne i złociste bażanty. Do cenniejszych zaliczano m.in. trofea nurogęsi-tracza i słonki. Licznie występowały trofea dzika. Zdobywcom myśliwskim towarzyszyły akcesoria łowieckie: broń, pasy na naboje, trąbki, torby, nożyki prochowiczki, lornetki. Najzamożniejsi dysponowali bronią znanych firm światowych, np. holandami. W średniozamożnym dworze bywała np. broń belgijska, tzw. lebotki, a przeciętnie we dworze było kilka rodzajów broni palnej, w tym również dla chłopców – flowery i tzw. frankotki „broń na wróble małego kalibru”²⁰. Sukcesy myśliwskie i życie lasu stanowiły ulubioną tematykę rozmów toczonych w tym środowisku. „Jedyną namiętnością i rozrywką na jaką ojciec sobie pozwalał było myślistwo [...] Już jako kilkunastoletni chłopak chodziłem z nim po polach i lasach, poznawałem tajniki życia zwierząt, uczyłem się kochać przyrodę, widzieć jej piękno i czar. Przy jego boku na polowaniach poznawałem niepisany kodeks honorowy i marzyłem o chwili [...] gdy ze strzelbą w rękę stanę na samodzielnym stanowisku łowieckim”²¹.

Ziemiaństwo to zamiłowani hodowcy i znawcy koni oraz miłośnicy sportów jeździeckich. W latach trzydziestych XX wieku to właśnie województwo lubelskie było jednym z głównych dostawców koni dla wojska, tzw. remontów²². „U nas w domu wszystko było związane z koniem, jako że hodowla była pasją męża; gromadził poza podręcznikami wszystkie możliwe publikacje, albumy o tej tematyce i różnorodne bibeloty” wspomina Maria Starnawska z Guzówki²³. Zabytkowe rzędy końskie, w których od dawien dawna „lubowali się panowie polscy”, o ile takie posiadano, wieszano w pomieszczeniach mieszkalnych²⁴. W wakacyjnym rozkładzie dnia młodych Hemplów z Tuchowicz na początku lat dwudziestych XX wieku tylko poranne zajęcia z koniem trwały łącznie półtorej godziny, a były to obrządek i czyszczenie konia oraz nauka

²⁰ Wywiady z: A. Kołaczkowskim, op. cit., Z. Janisławskim (Wola Żółkiewska) z 2000 r., F. Rzączyńskim (Łaziska) z 1988 r., Z. Perczyńskim, op. cit., M. Starnawską, op. cit., J. Czarnieckim (Wyznianka) z 1989 r., J. Czarkowską (Siemień) z 1989 r., J. Zdziennickim z 1990 r. i A. Modrzewskim, op. cit.

²¹ K. Frankowski, *Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat dziecięcych, okupacji i pierwszych lat po wojnie*, Lublin 1995, s. 14.

²² Por. m.in. *Księga pamiątkowa wystaw lubelskich*, Warszawa 1902, s. 23–24; – S. Deskur, *Hodowla koni w Polsce [w:] Dziedzictwo. Ziemiaństwo polscy i udział ich w życiu narodu*, Kraków 1995, s. 79; – W. Pruski, *Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1980.

²³ M. Starnawska, op. cit.; – por. też J. Leskiewiczowa, *Reportaż z wystawy (Ziemiaństwo polscy – karty z albumu)*, „Biuletyn Ziemiański”, 1996, nr 2, s. 3; – Z. Hartleb, *Szabla polska i jej rozwój historyczno-techniczny*, Lwów 1926, s. 7.

²⁴ *Spis niektórych pamiątek...*, op. cit., s. 49–50.

o koniu. Ich ojciec, o którym wspomnienia mówią, że konie były jego życiową pasją miał w parku urządzony parcours²⁵. W kontekście już praktycznych – użytkowych związków z koniem – widocznym elementem wystroju domu były wiszące w sieniach na wieszakach bądź przechowywane w skrzyniach okrycia do podróży pojazdami konnymi, a więc wierzchnie okrycia zimowe do sań, zwane burkami, dachami, a jeżeli z futra – również wilczurami, oraz obszerne, zwykle białe płaszcze letnie chroniące przed kurzem²⁶.

Do zjawiska decorum domu ziemiańskiego niewątpliwie należała obrzędowość – coroczne uroczystości, w których uczestnikami była rodzina ziemiańska i pracownicy folwarczni, a miejscem akcji zazwyczaj odwieczny gazon przed gankiem dworu z okalającą go aleją dojazdową. Tu 1 stycznia często kultywowano obyczaj noworocznych powinszowań, zwanych np. u Strażyców w Karczmiskach „oborami”²⁷. Fornale prowadząc byka, niekiedy przystrojonego różnokolorowymi wstążkami, przychodzili, aby życzyć gospodarzom dostatku i pomyślności na cały nowy rok. W niezwykle precyzyjnej dokumentacji życia codziennego we dworze, jaką stanowi książka rachunkowości domowej R. Raciszewskiego z Uchań, 1 I 1931 roku zapisano: „za życzenia noworoczne z koniem 14 zł”²⁸.

W Strzyżewicach u Kołaczkowskich w Wielką Sobotę na gazonie przed dworem stał duży stół zaścielony obrusem i ubrany barwinkiem. Na stole święcone „dworskie”, a wokół gazonu bądź na ganku dworu gromadziły się kobiety folwarczne i ze wsi ze święconym w koszykach wiklinowych lub w białych, lnianych serwetach. Zaproszony ksiądz najpierw święcił pokarmy na stole, a potem z kropidłem obchodził trawnik i święcił pokarmy chłopskie. Podobnie było u Kiełczewskich w Soli (il. 1)²⁹.

W wielu dworach na ganku przed gazonem odbywała się kulminacja obchodów dożynkowych (il 2, 3). U Kołaczkowskich przygotowywano się do tego świętowania bardzo starannie: „Gotowało się dużo jedzenia, przygotowywano dużo napitku”³⁰. Taka uroczystość gromadziła pracowników majątku, ich rodziny oraz gości właścicieli majątku. Przędownice wręczały gospodarzom, w zależności od miejscowej tradycji, wieńce lub wianuszki dożynkowe. Wianuszki takie w niejednym dworze zawieszano w sieniach, kancelariach, nad oknami lub drzwiami wejściowymi i przechowywano przez cały rok do następnych dożynek. Był to tak charakterystyczny obrazek życia dworu w II Rzeczypospolitej, że odnotowany został przez obcokrajowców:

²⁵ Z. Janota-Bzowski, op. cit., s. 134–135.

²⁶ Wywiady z: Z. Perczyńskim, op. cit., J. Czarnieckim, op. cit., M. Starnawską, op. cit., i A. Modrzewskim, op. cit.

²⁷ G. Miliszkievicz, *Obraz wydatków średniozamożnego ziemianina w latach 1926–1935 w świetle pozostałości archiwum podworskiego z Uchań, powiat Hrubieszów* [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, Warszawa 2000, fot. 4.

²⁸ Tamże, s. 446.

²⁹ Wywiad z A. Kołaczkowskim, op. cit.; – E. Kołaczkowska, op. cit., s. 47.

³⁰ A. Kołaczkowski, op. cit.



1. Świącone we dworze Kiełczewskich w Soli, l. 20./30. XX w.;
fot. ze zbiorów Muzeum Wsi Lubelskiej.



2. Dożynki w majątku Kiełczewskich w Guzówce, ok. 1943 r., przodownice w stylizowanych strojach krakowskich; fot. Franciszek Rzączyński, ze zbiorów Muzeum Wsi Lubelskiej.



3. Dożynki w majątku Kielczewskich w Guzówce, ok. 1943 r.;
fot. Franciszek Rzączyński; ze zbiorów Muzeum Wsi Lubelskiej.



4. „Śwaty” E. Dominiowej w Soli reżyserowane przez Ewę Kielczewską, po 1933 r.;
fot. ze zbiorów Muzeum Wsi Lubelskiej.

„było charakterystycznym zwyczajem, że po skończonych żniwach chłopki defilowały przed właścicielami majątku wręczając im wieńce lub snopki ściętego zboża³¹. Jak wynika z badań etnograficznych, dożynki na wsi (w miastach powiatowych organizowali je ludowcy) świętowano prawie wyłącznie w dworach: „to były dożynki tylko dla służby [folwarcznej – przyp. Ł. K-M.]. Służba wiała wianek i niosła właścicielowi, a on stawiał wódkę. Wtedy od dworu był jeden śpiew”³². Po wręczeniu wieńców zazwyczaj następował pierwszy taniec pani domu z przodownikiem i pana domu z przodownicą³³.

Na zakończenie kilka uwag o stroju we wspomnianych obrzędach. Na archiwalnych fotografiach widzimy przodownice zazwyczaj wystrojone „w tęczę blasku cekinów u staników i powiewających wstążek”³⁴, czyli w strój krakowski. Od przełomu wieków, przywdziewany na najprzeróżniejsze uroczystości w wielu dworach, stawał się on nieodłącznym kostiumem dożynek ziemiańskich. Przystrajały się weń przodownice – żniwaczki, dziewczęta folwarczne, ale także dzieci gospodarzy lub przybyłych gości. Naturalnie odbiegał od wzorów, które można było kupić w Sukiennicach, często mocno uproszczony i w szczegółach zbanalizowany, na folwarkach zestawiany z pantofelkami z Baty. Od przełomu wieków strój krakowski, uznany za ogólnonarodowy, miał przecież swoje wcześniejsze XIX-wieczne szlacheckie epizody, np. jako ubiór karnawałowo-kuligowy szlachty³⁵. W początkach XX wieku, w całości bądź w elementach, występował obok mocno przestylizowanego kostiumu zakopiańskiego też jako ubiór dzieci w rodzinach ziemiańskich. Na Lubelszczyźnie stanowił niemal wyłączny ludowy kostium teatralny w organizowanych we dworach teatrach amatorskich (il. 4). Stąd dwór odegrał niewątpliwie główną rolę w upowszechnieniu się stroju krakowskiego na wsi w pierwszych dekadach XX wieku. Z biegiem lat w II Rzeczypospolitej stał się on w jakimś stopniu elementem społeczno-kulturalnej identyfikacji młodego pokolenia chłopów, poszukującego, za przykładem ziemianstwa, ogólnonarodowych, ogólnodostępnych symboli.

³¹ J. Laroche, *Polska lat 1925–1935*, Warszawa 1966, s. 92.

³² O dworze Suchodolskich w Kaznowie, badania kwestionariuszowe..., op. cit.; – por. też *Dożynki w Zemborzycach*, „Ziemia Włodawska”, nr 17–18 z 1923 r.

³³ Wywiad z D. de Tramecourt z 2000 r., która w Kaniach u Wojciechowskich spędzała wakacje.

³⁴ O. Czerniewicz, *Świerki jak cyprysy*, Lublin 1969, s. 204–205; – *Gmina Strzyżewice (Piotrowice) 1918–1997*, pod red. F. Rymarza, Lublin 1998, fot. 1a.

³⁵ Por. J. Kamocki, *Przyczyny rozpowszechnienia się ubioru krakowskiego jako stroju narodowego*, „Polska Sztuka Ludowa” 1976, nr 2, s. 75–78; – A. Kowalska-Lewicka, *Ludowy strój krakowski strojem narodowym*, tamże, s. 67–74.